

MŁOTY

WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie rub. 10, z przesyłką
Doma Nr-ru w Mińsku 30 k.,
na dworcach kolejowych i poza
Mińskiem 30 kop.

ADRES REDAKCJI:

Mińsk, hotel „Europa” pokój
Nr 50. Orwarta od g. 12-2 po pol.
11-5-8 wiecz. Filja Administracji
w Krakwie: Chlebny zast. 21, róg
Rzewskiego, w Piotrogradzie: Tro-
icka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. P. oraz Centralnego Komitetu K. P. L. i B.

Rok I. Nr 142 (130).

WYCHODZI CODZIENNIE.

Mińsk, Czwartek, 17 Lipca 1919 r

Na całej linii frontu wre walka.

Waleczne oddziały Czerwonej Armji wstrzymują najazd wroga.

Tu i owdzie bandy legjonistów cofnęły się w nieładzie.

Baczność, robotnicy! Nie żałujmy sił dla frontu!

Pierwszorzędne zadanie.

Jeśli wczoraj nawoływaliś-
my do zredukowania naszego
aparatu państwowego i wcia-
gnięcia sił komunistycznych
do pracy w armji czerwonej
oraz partyjnej, to bynajmniej
nie należy z tego wyciągnąć
wniosku, że wszelka praca
nasza w organach sowieckich
musi być chwilowo zawieszona.
Wręcz przeciwnie! Nasze
organy sowieckie, zwłaszcza
powiatowe i gminne, muszą
zwiększyć swą pracę, lecz nie
liczbą swych pracowników,
a podwajając jej produktywność.

Zadania przed nimi stają
ogromne. Życie społeczne na-
szego kraju musi być zorgan-
izowane i poddane ścisłej
kontroli ludu pracującego.
Treść władzy robotniczej prze-
niknąć musi do najodleglej-
szych zakątków wsi naszej.
Wtedy dopiero, gdy zdołamy
opanować wszystkie dziedziny
naszego życia społecznego i
ekonomicznego, będziemy mo-
gli załatwić się i z temi do-
legliwościami, które na każdym
kroku odczuwamy. Drożyżna
wzrastaj głód w miastach, a
nawet i po wsiach czyni po-
stępy, i czynić je będzie do-
póty, dopóki nie przewycię-
żymy spekulacji mieszczaństwa
i sobkostwa zamożniejszych

włościan. Akcje w tym kie-
runku prowadzić musimy wy-
trwale i planowo, i te akcje
przeprowadzić mogą jedynie
organy sowieckie miejscowe,
gdy opierać się będą na sze-
rokiej rzeszacji biedoty wiej-
skiej. Tych proletariuszy i ma-
lorolnych należy zorganizować,
postawić u steru władzy w
komitetach wiejskich i gmin-
nych, i wtedy, rzecz prosta,
znajdzie się i obłeb dla biedoty
i wojska, i praca dla bez-
robotnych i stworzony będzie
możny tył dla silnego frontu.

Prożne są nadzieje, jakie
pokładają niektórzy sądząc, że
zaprzestanie wojny może w
chwili obecnej poprawić nasze
położenie wewnętrzne. Mylne
i obłudne są te głosy, które
czasami, zdarza się słyszeć
wśród nieświadomych jedno-
stek. Zwycięstwo kontrrewo-
lucji klasie robotniczej przy-
niesie jeno głód, nędzę i roz-
strzały, jak to już panuje na
Litwie okupowanej. Lud pra-
cujący musi przeniknąć się
myślą, że tylko wówczas, gdy
zwycięży swych wrogów kla-
sowych, zdoła poprawić grun-
townie warunki swego bytu.
Aby ta chwila prędzej nastą-
piła, musi wyteńczyć wszystkie
swe siły, których tak wiele

jest jeszcze rozproszonych, zor-
ganizować je i opanować
wszystkie dziedziny życia, a
wtedy będzie to skala, o któ-
rą rozbiją się zakusy jego
wrogów zewnętrznych i we-
wnętrznych.

Tej pracy nigdy kresu po-
łożyć nie można. Robotnik wi-
nie pamiętać, że jeno na
własne siły licząc, wyjdzie on
zwycięzcą z tych zapałów,
które się teraz toczą.

Bandyci.

O głodzie i nędzy wśród mas
pracujących „wyzwolonej” Polski
świadczą najlepiej wiadomości po-
dane w Nr 140 „Młota” z dn. 15
lipca w Krasnym z jęściami w
Warszawie. Należy podkreślić, że
3 lipca w Warszawie demonstrowa-
wali nie robotnicy bezrobotni, a
robotnicy pracujący na robotach
publicznych. Demonstrowali, bo u-
mierają z głodu. A w tym samym
czasie, kawiarnie, restauracje i ka-
barety warszawskie nie idąg zmie-
ścić tłumnie spędzającej w nich
„mile chwile” złotej młodzieży bur-
żuazyjnej, lasalepanki w oficerów,
obżerający, h się spekulantów — jed-
nym słowem „zasłużonych” „dzwiatek
srebrnego grobla.

Wystawy magazynów i sklepów
zatrzymują się od towarów i wszel-
kiej żywności. Tylko, że wara od
tego robotnikowi.

Roboty publiczne organizuje
rząd burżuazyjny dlatego, by za-
tknąć pysk motlochowi”. Roboty
publiczne miały uchronić Najjuś-
niejszy Sejm od gniewa bezrobot-
nych. Oni również chcą żyć jak
ludzie, a nie jak psy, którym jaś
niepan rzuca ochłapy ze swego

stołu. Lecz jeśli ci, którzy otrzy-
mali „pracę”, głód i nędzę cierpią
to jakież tortury znoszą w „Nie-
podległej Ojczyźnie” bezrobotni,
których w Polsce są setki tysięcy?

3-go lipca głodni robotnicy, pra-
cujący na robotach publicznych po-
stawili zwrócić się do Sejmu
żądaniem polepszenia ich bytu.
Przecież podobno Sejm ma pühr-
ludu pracującego na sercu. Ponadto
zwiąże ludowym! I „sojalisci” są
tam nawet. Więc poszli tłumnie ro-
botnicy w kierunku gmachu sej-
mowego.

Naiwni z pośród nich wierzyli,
że Sejm niemi się zaopiekuje, jak
robotnicy petersburscy 9-go stycz-
nia 1905 roku naiwnie przypusz-
czali, że car Mikołaj raczy ich wy-
słuchać. Ale srodze się zawiedli.
Jak wówczas w Petersburgu przy
carze Mikołaju, tak 3 lipca w War-
szawie przy Najjaśniejszym Sejmie
robotnicy miast chleba, otrzymali
kula.

Poliejka warszawska dowiodła, że
nie gorazą jest od gospodarują-
cych niegdyś w Warszawie zandar-
mów, kozaków i stupajek carskich,
Epizod, który miał miejsce na rogn

Siennej i Żelaznej, jest tak zumiennym, iż należy go raz jeszcze podać w piśmie. Niechże on wieczną hańbą będzie dla przekłótej rządu obszarnej Rzeczypospolitej Polskiej. Niechże, jak rozpalały węgiel parzy bezwstydnę licę wszystkich oszukańców twierdzących, że burżuazyjna Polska jest ojczyzną pracującego ludu polskiego.

Tym robotników został zatrzymany przez kordon policji. Wystąpił delegacji i począł prosić podkomisarza 7 okręgu p. Konesa, aby pozwolił iść dalej. Podkomisarz odmówił. Podczas rozmowy delegacji z podkomisarzem, jeden z robotników zwrócił się do podkomisarza ze słowami: „Niechcesz pan nas puścić? Chcecie strzelać! Strzelajcie!” Przy tych słowach odskonił piers.

Cóż wtedy uczynił pan Kones, podkomisarz już nie carskiej, ale polskiej, rodzinnej policji? Pan Kones, nie namyślając się wiele, strzelił w obnażoną pierś bezbronnego robotnika.

Robotnik upadł ugodzony kulą. Padła komenda. Policja zaczęła strzelać do tłumu.

Panowie „socjaliści” z Sejmu

warszawskiego zdobyli się jeno na interpelację i protest „tylko, Boże broń, bez manifestacji”. Zaś były socjalista pan minister spraw wewnętrznych Wojciechowski wcale się nie śpieszył z wyjaśnieniami. A w warszawskiej Radzie Miejskiej radny Brzeziński powiedział spokojnie o ofiarach salw policyj warszawskiej: „Szkoda ich. To są ofiary własnej ciemnoty”.

Bozamiesz teraz, robotnika polski, jaka to wolność, jakie to życie jest w „Niepodległej” Polsce. Zakarbuń to sobie dobrze.

Nie podkomisarz Kones jest winien tylko popełnionej zbrodni. Nie policjanci, którzy strzelali do bezbronnego tłumu, ale koneszczyna, która teraz rządzi Polską. Cały rząd polski — to Konesi. Fałsz jest w Sejmie. Się władzy jest w ich krwawą robotniczą zbroczonych łapach.

I nie uda się robotników otumanie usunięciem i ukaraniem podkomisarza Kones. W niedalekiej przyszłości wspólnym wysiłkiem sami usuną oni bandyckie rządy polskie z ich komisarzami i podkomisarzami.

I. Zbiniewicz

ljońskie z d. 10/VII, głosi, że takie postawienie kwestji przez Holandję nie bardzo rozczaruje Wilsona i Clemenceau, będzie tylko nieco nieprzyjemnem dla Lloyd-George'a.

Znaczący, że zasadniczo sojusznicy zgadzają się aby krwawy eks kajzer pozostał nietykalny i, siedząc w „wolnej” Holandji, organizował kontrrewolucję dla Niemiec, chodzi tylko o pozory. Chodzi o to, aby Holandja rzeczywiście znalazła jakiś porządny pretekst, by nią kompromitując koalicję, mogła pozostać u siebie kajzerem. Taki pretekst już jest, pod postacią „nietykalności przestępców politycznych” i niebawem sprawa ta zostanie uznana za wyczerpaną. Nam się zdaje, że i Holandja i Koalicja postąpiłyby zupełnie inaczej, gdyby tutaj chodziło o wydanie bolszewika. Taki przestępca byłby natychmiast i bez żadnych wykrętów wydany, ale osoba ukoronowana to sprawa całkiem inna.

Po co byłoby potrzebny koalicji cały ten kram z Wilhelmem? Chodziło tutaj przedewszystkiem o gwałt polityczny, o bałamucenie mas robotniczych. Masy te wojną wyprowadziła z równowagi, masom tym wojna prócz nędzy i zniszczenia nic nie dała, nie dziwota więc, że masy te głośnie pomrukują z niezadowolenia i szukają sprawców wojny. Oczy mas robotniczych zwracają się na tych, co w pierwszym rzędzie w ciągu czterech lat dowodzili im o konieczności i wzniosłości celów tej wojny, a więc na rząd ylasur. Wobec tego, rozbójnicy wersalscy, aby uratować swoją własną skórę, uciekają się do takiego samego środka, do którego ucieka się złodziejczek, który ukradł, zmyka i obca żbicie z tropu pogoni woła: trzymaj, łapaj!

Wiedzą oni doskonale, że odpowiedzialność za tę wojnę winna spaść w równej mierze i na nich, więc uciekają się do demagogji i wskazują na Wilhelma. „Patrzcie

robotnicy, jacy to my demokraci i republikanie. Nasza ręka nie drgnie, aby podlegnąć do odpowiedzialności nawet osobą ukoronowaną”. Piszą więc notę po nocie do Niemiec i Holandji w sprawie jego wydania. W rzeczywistości jednak im wcale o tego Wilhelma nie chodzi. Kruk krakowi oczu nie wydlubie. Z pewnością rzecz można, że Wilhelm i nadal pozostanie w Holandji bez żadnego szwanka, a koalicja się uspokoi. Przecież tutaj nie chodzi o dobra materialne: parowozy, wagony, parostatki, akcje i t. p. rzeczy, które gdy koalicja zarządzi, to koniecznie musi otrzymać.

O obłudnicy! Czy przypuszczacie, że klasa robotnicza nie zrozumie waszej nieonej gry? Czy myślicie, że wskazując na innego złoczyńcę sami unikniecie odpowiedzialności i uratujecie się od sądu? Klasa robotnicza doskonale zdaje sobie sprawę z tego kto jest prawdziwym sprawcą wojny i jej karząca dłoń dostępnie przedziej czy później wszystkich winnych. Demagogiczne kawały mogą tylko cośkolwiek odwieść dzień zapłaty, lecz uniknąć jego się nie uda. Nie pomogą tutaj ani miljonowe armje, które zostawiacie w swym rozporządzeniu już po zawarciu pokoju, ani pozostałe wam tanki i pancerniki. Zaskodzą one wam tylko.

R. M.

Obłudnicy.

Koalicja zgoda od Niemiec wydała jej kajzera Wilhelma dla oddania go pod sąd, jako sprawcę wojny. Koalicja robi z tego punktu traktatu sprawę zasadniczą. W prasie najemni pismaocy walscyjni piwą z tego powodu demagogiczne artykuły. Rada czterech zwraca się do Holandji, gdzie znajduje się kajzer i proponuje, aby ta wzmocniła straż nad nim, ponieważ zachodzi obawa, że kajzer tak umiśnie jak przed tygodniem umiśnie

jego synalek — kron-princ. W razie konieczności Wilhelma koalicja czyni odpowiedzialną Holandję. Holandja w oficjalnej nocie solennie oświadcza, że wszystko stanie się wedle rozkazu koalicji, nieoficjalnie zaś daje do zrozumienia, że kajzer wydany jej być nie może, ponieważ Holandja rozpatruje go jako zwycięzkiego politycznego przestępcę, a przestępcom politycznym, szukającym schroniska w Holandji przysługuje prawo nietykalności. Radjo

Kronika.

W ludowym komisarjacie apro wizacji. W Ludowyw Komisarjacie apro wizacji w Mińsku cała praca robotnicza obecnie zredukowana została do zapatrywania w produkty i chleb armji.

Pewna część otrzymywanych produktów zużytkowuje się na potrze-

Sytuacja w Polsce.

(List nadesłany z Warszawy)

(Dokończenie).

Rady delegatów robotniczych zaczęły się tworzyć u nas w listopadzie t. ub. z naszej inicjatywy, ale jednocześnie ruch ten ma charakter zwiolowy. Fracy odrazu wycofali swoich delegatów wybranych na wyborach ogólnych i utworzyli Rady oddzielne. Pod naciskiem z dola Rady ich połączyły się i przez pół z górą roku we wszystkich większych miastach istniały R.D.R. ogólne, obejmujące robotników bez różnicy partji i narodowości. Siły nasze i fraków w jednym mieście równoważyły się, gdzieindziej my byliśmy słabsi, w Zagłębiu zaś (400 tys. głosujących) posiadaliśmy znaczną przewagę. Każdy miesiąc przy-

nosili zmiany na naszą korzyść. W końcu maja fracy zaczęli akcję rozbijania, która w niektórych miejscach udała im się, ale w Warszawie wywołała poważny rozłam, tak, że rada war. zawsze zapewne utrzyma się jako ogólna Rada, mimo naszego nielegalnego położenia, były u nas placówka jawna i legalna. Mają one duże znaczenie moralne i polityczne i polityczno oświadczenia, oraz stanowią poważne oparcie w walce codziennej robotników, ale żadnej z ważnych dziedzin życia robotniczego nie zdołali ująć w swoje ręce.

Rady delegatów solwarskich, utworzone w końcu roku ubiegłego przez ważne nie dały się utrzymać i począł się rozpaść Fracy, chcąc przeciwstawić się Radom, przystępują do organizowania związków zawodowych robotników rolnych, jako organizacji anti-rewolucyjnych. Nasi

wstępowali tam masowo i dziś, choć nie zawiadnaliśmy nimi organizacyjnie, na zjazdach przechodzą nasze rezolucje. W związku jest zarejestrowanych 103.000 członków z ogólnej liczby służby solwarskiej 150.000.

Strajki polityczne przeprowadziliśmy dwukrotnie: 7-go lutego i 12-go marca, oba demonstracyjne, jako protest przeciwko represjom i stanowi wyjątkowemu; drugi był proklamowany przez Radę Większych Rad, wspólnie z frakami. Fracy w ostatniej chwili wycofali się i strajk zlamali.

Ruch strajkowy ekonomiczny silny. Strajkowali robotnicy miejscy w Warszawie, Radomiu, Lublinie, górniczy w Zagłębiu dwukrotnie, kolejarzy w warszawskiego, obecnie fabryki amunicyjne w Warszawie. Wszystkie strajki częściowo wygrane, prowadzone były przez

nas. Fracy usiłują je zażegnać i w ostatniej chwili występują w roli pośredników między robotnikami a rządem. Bardzo silny jest ruch bezrolnych. Podczas gdy własność chłopa wykupa ziemi i obdziałlenia włościan, służba zaś solwarska — wywłaszczenia i utworzenia komun rolnych. Strajki są na porządku dziennym. Strajk kwietniowy objął całą gubernję lubelską, (około tysiąca solwarków) i wiele powiatów, zwłaszcza w gub. kaliskiej, płockiej i warszawskiej. Obecnie oczekiwane są nowe strajki przed śniwaniami. Rząd utworzył komisje pojednawcze, te jednak niewiele mogą zaradzić. Ruch ten ilamiony jest krwawo w sposób barbarzyński (smaganie różnami delegatów nie raz przez czerwony sztandar).

Zwiol bardzo rewolucyjny, a nawet począł anarohistyczny, stanowią bezrobotni. W maju, według

by ludności, szpitali, przytułków, jałdodajni sowieckich i t. d.

W komisariacie aprowizacji w Bobrujsku czynione są przygotowania do zbiorów urodzaju tegorocznego.

— Chleb dla Litwy i Białej Rusi. Ludowy komisariat aprowizacji czyni wszelkie starania ku przedsięwzięciu sprowadzenia 25 tysięcy pudów chleba z Bogurusłana, Samarskiej gubernii. Do wskazanej miejscowości wydelegowani są ajenci dla eskortowania do Mińska pociągu z chlebem.

— Uprawa roli pod zimowe zasiewy. Zarząd upaństwowionych majątków Mińskiego powiatu wysłał do Ludowego Komisariatu Rolnictwa depeszę, w której wskazuje iż wobec rekwizycji koni przez oddziały czerwonej armii uprawa pól pod zasiewy zimowe będzie bardzo utrudniona.

— Nieprawna rekwizycja koni. Ostatnimi czasy skonstatowano wypadki nieprawnej rekwizycji koni w majątkach sowieckich Mińskiego pow. na zasadzie fałszywych dokumentów, dokonywanej przez różnych bandytów i dezertersów. Prowadzone jest śledztwo. Winni nadużytkom karani będą podług praw czasu wojenno-rewolucyjnego.

Z Rosji.

Napływ zmobilizowanych.

HOMEL. W przeciągu ostatniego tygodnia na mobilizacyjny punkt zborny stawila się tak znaczna liczba zmobilizowanych, iż koniecznym było utworzenie drugiego punktu. Część stawila się wprost do komisariatu wojennego dla odesłania ich do oddziałów wojskowych.

Przeciz z dezertersami!

WŁODZIMIERZ. Podług infor-

macji włodzimierskiego gubernialnego komitetu do walki z dezercją dn. 22 czerwca w powiecie Muromskim zdarzył się następujący wypadek: grupa dezertersów w liczbie 60 osób, niosąc czerwone sztandary, ze śpiewami rewolucyjnymi. Na sztandarach widniały hasła: „Preciz z dezertersami, niech żyje Czerwona Armia!”

O walce z dezercją.

Centralna komisja do walki z dezercją postanowiła: rodzinom, w których jeden z synów jest dezerters, a drugi uczciwym czerwonoarmistą, przyznać prawo na wszystkie zapomogi udzielane rodzinom czerwonoarmistów.

Z ZAGRANICY.

Protesty przeciw rozstrzałowi Lewine.

Na krwawą rozprawę dokonaną nad tow. Lewine, jednym z najwybitniejszych wodzów bawarskich komunistów, proletarijat odpowiedział szeregiem protestów.

Znamiennym jest protest robotników Monachjum. Oburzony rozstrzałem swego ulubionego wodza, proletarijat czerwonego Monachjum grozi protest swój wyrazić czynem rewolucyjnym, jeżeli rząd będzie nadal stosował biały terror.

Dokładny tekst tego protestu podaje gazeta „Republik”.

Robotnicy niżej podpisanych przedsiębiorstw protestują przeciw rozstrzałowi Lewine, dokonanym pomimo uprzedzeń proletariatu. Lewine reprezentował klasę robotniczą i działał w jej imieniu, dlatego jego czyny nie mogą być rozpatrywane jako przestępstwo.

Proletarijat ostrzega obecny rząd przed dalszymi rozstrzałami wodzów robotniczych.

wojko i zajęte obszary litewskie wymagają dużych zasobów. Podatki nie wpływają, ilość papierowych pieniędzy musi wzrastać, co potęgować będzie drożyzną i niezadowolone mas. Czynniki rewolucyjne mnożą się tedy, zresztą i dziś masy robotnicze miejskie i wiejskie są już do rewolucji dojrzałe, co też sprawia, że w wielu wypadkach władze są niezdyscyplinowane i ohwiejne, ale siły militarne rządu dają mu przewagę.

Organizacje mamy we wszystkich skupieniach robotniczych, w znacznej części powiatów mamy funkcyjnarjusz, areszty na porządku dziennym. Wielokrotnie były wypadki uwolnienia aresztowanych przez tłum i demonstracje przed więznicami tak groźne, że zmuszały do wypuszczenia więźniów. Działanie takich wystąpień chwilowe — nie znieni jednak systemu.

Towarzyszu! Z twoich rąk
Z umęczonych duszy drzewien
Przędzie Jutra nowy dzień
Złota nie —
Bierz więc śmiało młot do rąk,
Płoń do garści, zemknij krąg
Wstań i idź!

Towarzyszu! Naprzód wciąż,
Choć się piętrzą stopy brył
Choć od znoju braknie sił,
Stabnie wzrok —
Zespół ducha, myśli zwiąż,
I skroś cienie w światło dąż.
Równaj króki!

Towarzyszu! Armat brak
Niech zastąpi woli czyn,
Niech pozostanie krzywd i win
Stworzy cud —
Płynie górą krwawy znak,
Kroczy w nowy życia szlak
Tytan — Lud.

Towarzyszu! Świata też
Otrzeć Tobie przyszedł czas,
Martwych wieków wzruszyć głaz
Zacząć życie —
Krocz więc śmiało po przez mgłę,
Powiedz: „bądźcie, bo tak chcę”,
Wstań i idź!

Idź przez morze Twoich rąk,
Wśród skrwawionych duszy
drgniek,
W Twoje Jutro, w nowy Dzień,
W nowy ruch
Pochwyć śmiało młot do rąk,
Płoń do garści, zemknij krąg,
I zuj ducha!

R. J.

Odpowiedzialność za skutki wywołane przez nieuwzględnienie tego ostrzeżenia, spadnie całkowicie na rząd.

Proletarijat żąda zniesienia cenzury, która nie przepuszcza żadnych wiadomości do gazety „Neue Zeitung”. Gazeta ta jest jedynym obrońcą interesów robotniczych, i energicznie zwalcza militarizm.

Proletarijat żąda również natychmiastowego zniesienia stanu oblężenia i zupełnej wolności zebrań.

Robotnicy Berlina wyrazili swój protest przeciw rozstrzałowi Lewine (jak donosi Deutsche Tages Zeitung) 24 godzinnym strajkiem. Strajkowały tramwaje, pracownicy poczty i telegrafów, i częściowo robotnicy przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Strajkujący pracownicy tramwajowi zatrzymywali furgony, i samochody towarowe.

Rozstrzał tow. Lewine obraził nawet pewną część socjalsprzedawców. Np. organ prawych socjalistów „Hamburger Echo” pisze:

„Pełnioną została straszną zbrodnia. W Monachjum powtórzyło się to samo, w nieco odmiennym formie, co w hotelu „Eden” (zabójstwo Róży Luksemburg i Karola Liebknechta). Rozstrzał Lewine

przyspiesza kryzys rewolucji niemieckiej”.

Socjal-adrarj niemieccy przeczuwają widocznie, że polityka ich bankrutuje, i że barbarzyństwa, dokonywane na wodzach proletariatu bawarskiego są kroplą dolną do przepelnionej czarzy gniewu ludowego.

DEPESZE.

Koalicja gospodaruje.

NAUEN. Od czasu zawieszenia broni, władze okupacyjne wszelkimi środkami ugniatali obywateli Niemiec: aresztowali i wysyłali jako jeńców wojennych. Koalicja dopuszczała się nawet aresztów obywateli niemieckich w pasie neutralnym. Rząd niemiecki niejednokrotnie protestował przeciw temu, lecz odpowiedź prawie nie otrzymywał. Wskutek ponownych aresztów, przedstawiciel rządu niemieckiego w Düsseldorfie, wysłał notę z protestem przeciw wysyłaniu obywateli niemieckich i nieludzkiego obchodzenia się z aresztowanymi.

Niezadowolone robotników w Alzacji.

NAUEN. Gazety niemieckie opublikowały doniesienie socjalistów francuskich o wrażeniach z objazdu Alzacji. Marcel Cachin donosi o wzrastającym niezadowoleniu robotników Alzacji, którzy protestują przeciw stanowi oblężenia i niedopuszczaniu ich do udziału w życiu politycznym. Robotnicy mieszący w Muluzie strajkują już trzy tygodnie. Rozkaz o nadozaniu w języku francuskim spowodował silne oburzenie, ponieważ dzieci robotników nie rozumieją po francusku. Socjaliści Alzacji i Lotaryngji zgadzają się z socjalistami Francji w kwestji umowy pokojowej i witają ich postanowienie głosowania przeciw ratyfikacji pokoju.

Nie chcą wydać kajzera.

NAUEN. Ostatnie wiadomości z Holandji wskazują, że rząd Holandji nie znajduje żadnych podstaw prawnych dla wydania b. niemieckiego cesarza, któremu jako „wygnańcowi” czai się on w obowiązkach dać schronisko w swym państwie. Wiadomość tą koalicja otrzymała ze źródeł nie oficjalnych.

Co to imperjalistów obchodzi.

NAUEN. Oddzielenie Gdańska od Niemiec uczyni ekonomiczne warunki robotników gdańskich nader trudnymi. Robotnikom, wskutek zamknięcia wielu fabryk grozi bezrobocie. Nieuniknione są rozruchy w mieście. Robotnicy zwrócili się do Rady miasta z żądaniem rozpatrzenia ich potrzeb.

Oprawcy pastwią się jeszcze. **ODESA.** Z Würzburga donoszą,

statystyki urzędowej, obliczono bezrobotnych w dziewięciu tylko guberniach Król. Polskiego na 420 tys. Roboty publiczne zatrudniają zaledwie drobną cząstkę w Warszawie, obecnie 42.000, na prowincji znikomą liczbę, w Łodzi jest bezrobotnych w górę 100.000. Kwestja bezrobotnych jest trudna dla rządu, gdyż nadzieje na surowce od koalicji zawiody i 5 cto miliardowa pozostała będzie dostarczona w gotowych towarach, a przedewszystkiem w amunicji i broni. Z półrocznego budżeta, obliczanego na półtrzecia miljarda, milion trzykroć idzie na wydatki wojenne, a zaledwie 1/10 tego na roboty publiczne i bezrobotnych.

Warunki aprowizacyjne nie mają perspektyw poprawy: żywność amerykańska dochodzi w bardzo małej ilości i w celach powtarzanych zapowiedzi, liczyć na nią nie można, a

leaderzy spartakowców Zauber, Wejbel i Habmeister zostali skazani na 12, 15, 20 lat katorgi.

Strajk kolejowy.

ODESA. Z Bukaresztu donoszą, że ar. sztowani robotnicy i kolejarze w związku ze strajkiem kolejowym zostali uwolnieni, lecz kwestja oddania ich pod sąd jeszcze nie zdecydowana.

Strajki na Ślązku Górnym.

NAUEN. Strajk kolejowy na Ślązku Górnym trwa nadal.

Z Czerwonego frontu.

Komunikat z 15 lipca.

Front północny.

W kierunku Dźwiny północnej w rejonie Pietropawłowska nieprzyjacielski aeroplan zrzucił trzy bomby, które uszkodziły nieco nasz okrąg sanitarny.

Front zachodni.

W międzyjeziornym rejonie w kierunku olonickim nasze wywiady zajęły Kichtołachtu o 80 km pół. od Ołońca.

W kierunku narwskim nasze oddziały opuściły kilka wsi o 10 w. na połudn. od st. Tizenhaus. W kierunku połudn. zach. nasze oddziały przesunęły się o 10 wiorst po obu brzegach rzeki Rrudny (dopływ Ługi).

W litwskim rejonie zajęliśmy stację Białe Stragi i W. Włodzimierz.

W pskowskim rejonie nasze oddziały zajęły wieś Zechotcy o 9 wiorst na wsch. od Pskowa.

W kierunku kowelskim nasze oddziały zajęły Dąbrowiec.

W kierunku wileńskim cofnęliśmy się od Wołoczyska.

Front wschodni.

W Uralskim rejonie na zachód od Uralu nieprzyjacieli nieco się posunął naprzód. W Sierlitańskim rejonie zajęliśmy Nowo-Monacykowo.

W Jekaterynburzskim rejonie 14 lipca zajęliśmy Jekaterynburg.

Front południowy.

W kierunku Jekaterynosławskim nasze oddziały znajdują się o 12 w. na zach. od Jekaterynosławia.

W kierunku Charkowskim zajęliśmy Krasnorutsk.

W kierunku woroneżskim podczas bitwy około Ostrogożka zdobyliśmy dużo zdobyczy wojennej: 300 jeńców.

Na naszym froncie.

Minsk, 15 lipca.

Kierunek Mołodeceński. Nieprzyjaciel ostrzeliwał nasze zastawy na południo-wschód od m. Radosskowiec, nie przyozynając żadnych strat.

W kierunku Nowogródzkim i Baranowickim — bez zmian.

15 lipca 18 godz.

Nasze oddziały przesunęły się i zajęły kilka wsi o 4 wiorsty na południe od st. Olechnowice.

15 lipca 20 godz.

Kierunek siński — nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

Kierunek łuniniecki — nasze wywiady.

15 lipca 24 godz.

Kierunek mołodeceński: nieprzyjaciel ogniem karabinowym ostrzeliwał nasz pociąg pancerny. Ogniem naszym został rozpedzony.

Na pozostałych odcinkach bez zmian.

Na marginesie.

Polska, Litwa i gen. Foch.

Po zabraniu Wilna przez 11-tą gwardję gen. Piłsudskiego, którego reprezentuje na naszym froncie zachodnim gen. Rydz-Śmigły, — litwini kołotali do koalicji o powstrzymanie natarcia Polaków na Litwę. Żądania ich istotnie w Paryżu spełniono i Rydz-Śmigły otrzymał w maju polecenie wstrzymać dalszą ofensywę.

Komitet narodowy polski w Paryżu uderzył wtedy na alarm i ostatecznie przekonał Ententę, że: 1) ziemie, na które rozciąga się natarcie Polaków, nie są zgoła litewskie, gubernie zaś wileńska i grodzieńska narodowościowo przeznaczone dla Polaków; 2) że litwini sami bolszewików nie zgubią, gdyż są małym narodem, liczącym zaledwie 1 1/2 miliona, nie mogą więc wystawić wojska dostatecznego dla pokonania armji czerwonej.

Ten drugi argument podzielał na koalicję, gdyż w niemiłosierny do komuny rosyjskiej rząd polski Paderewskiego i Piłsudskiego dorównywał Wilsonowi, Clemenceau i sp.

O ile więc przedtym gen. Foch domagał się od Piłsudskiego wstrzymania natarcia, o tyle na początku lipca na nie nastawał.

Tym się właśnie tłumaczy obecne ożywienie na naszym froncie zachodnim.

W.

Kronika ekonomiczna.

Wielka przyszłość Rosji.

W poważnym miesięczniku berlińskim z m. maja r. b. znajdujemy obszerną pracę naukową prof. Delbrücka, znanego ekonomisty niemieckiego, poświęconą przyszłości Rosji pod względem ekonomicznym.

Prof. Delbrück widzi przed Rosją ogromną przyszłość i zgoła niebeznadziejnie patrzy na dzisiejszy

chwilowy brak należytej organizacji oraz upadek przemysłu, handlu, komunikacji i t. d.

Sąd ten trzaskowego i ostrożnego rozumowego niemieckiego winien dodać bodźca, tym wszystkim naszym pesymistom, którzy widzą w ciemnych bardzo kolorach przyszłość republiki rosyjskiej.

Bynajmniej nie zamyka prof. D. oczu na biedę obecną w Rosji, lecz ją uważa za nieunikniony wynik długoletniej wojny morderczej i wypadków późniejszych.

„Wszak już od r. 1914 — 15 do Rosji nie dowożono prawie z zagranicy nawet przedmiotów najniezbędniejszych.

Przez Archangielsk i Murman Ententa pchała jene narzędzia do mordowania ludzi. Wszystko co nie było bronią lub amunicją, nie miało dostępu do Archangielska i musiało odbywać drogę aż do Władywostoku i tam czekać — dodajemy — b. długo możności dalszego przewozu, gdyż jedyna kolej syberyjska nie mogła się uporać nawet z materjalami wojennymi, dwożonymi z Ameryki i Japonji.

W składach władywostockich pół roku i więcej butwiały ogromne transporty: mąki, ryżu, cukru, konserw, obuwia, bawełny i t. p.

Z chwilą upadku caratu, dowóz broni i amunicji do Rosji szybko się zmniejszył, a po zwrucotaniu przez komune zwycięską rządów klerenskiego i sp. ustaje całkowiecie.

Ustaje jednak zarazem i dowóz wszelkich innych produktów spożywczych i towarów, których Rosja coraz bardziej potrzebuje: zaczyna się odtąd nieludzki hojok, blokada przez Ententę republiki sowieckiej tendencyjnie ogłoszenie proletariatu rosyjskiego. Ani przywieźć, ani wywieźć blokada nie nie pozwala.

Zyczącym się z głodu! — zdają się nam mówić zbroje koalicyjni. Bolszewikom nie damy nic. Nie dziw więc, że jest źle. Uważając jednak to źle tylko za czasowe, prof. D. przepowiada Rosji ogromną przyszłość i pod względem ekonomicznym.

Postępujemy co mówi ekonomista niemiecki o handlu wymiennym i o wywozie z Rosji. „Mając możność różn. ch. towarów republika rosyjska nie powinna się obawiać braku dowozu z zagranicy.

Głównymi przedmiotami eksportu rosyjskiego były dotąd: drzewo, zboże, skóry, cukier, wyroby tabaczone, len, wełna, szeszczina, wiośnię, wreszcie olej konopnianny i Inne. O prodkiem wznowieniu wywozu z Rosji: zboża, mięsa, skóry, cukru, węgla, soli, soli, i t. p. mowy być nie może, ale drzewa budulcowego republika może będzie eksportowała. Po wojnie zaś popyt na budulce będzie kolosalny: Polska, Belgja, Francja muszą się za

raz odbudowywać. Krom budulca wywieźć zaraz można będzie i duże produkty przemysłu drzewnego: smoły, terpentyny, spirytusu drzewnego i t. p.

Drugie miejsce co do rozmiarów w eksporcie Rosji — może zajęć wino. Od r. 1914 nagromadziły się ich duże zapasy na Krymie i Kaukazie, wobec zakazu sprzedaży w Rosji.

Nawet tytoniu są w Krymie ogromne zasoby, których wywieźć teraz nie sposób, wobec zastój w ruchu kolejowym. Do przedmiotów, które będą mogły być wkrótce wywiezione stąd za granicę, należą również: oleje roślinne, futra, wełna i len, wreszcie kruszce szlachetne jak: złoto i platyna, których wadze republiki odnajdują bezwątpienia niebawem nowe pokłady. Gorzej jest z rudą żelazną, stalą i miedzią. O ich wywozie będzie można myśleć dopiero w przyszłości. Dotyczy to również i bawełny, której brak dziś dotkliwy nawet dla potrzeb krajowych.

Ale nie dość na tym! Prof. Delbrück zwraca jeszcze uwagę na konieczność eksploatacji w Rosji i innych bogactw naturalnych, za caratu zgoła zaniedbanych.

Wschodnie np. części morza Kaspijskiego obfitują w bogate zapasy siarczano-sodowe (natrum), w produkt wazędzie poszukiwany, a rzadki.

A i węgiel kamienny praktycznie stanowi przedmiot wywozu, jeśli jego nowe pokłady świeżo odkryte przez władze republiki na Altaju i na południu Rosji, okazać się dość bogate. Dotyczy to również i kopalni rudy żelaznej, sławno zauważonej w gub. tambowskiej, oraz wolframu^{*)}, odkrytego na Uralu i w pobliżu jez. Bajkalskiego.

Słowem, Rosja praktycznie się dźwignie z swą chwilowej słabością ekonomiczną i, przy odpowiedniej zapobiegliwości władz, stać się może wkrótce — zdaniem prof. D. — jednym z najzamożniejszych państw Europy.

W. A.

Rewolucja zdobywa dla robotników powszechny 8-io godzinny dzień roboczy. Ostateczne zwycięstwo skróci go jeszcze bardziej.

^{*)} Wolfram, mineral i pierwiastek chemiczny z grupy chromo, brunatno-czarny, odnaleziony dotąd jedynie w Czechach i Saksonji.